Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
W Kaliszu miesięcznie 400 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową 500 Mk.
Zagranicą 1000 Mk.

Cena pojed. egzempl. 20 Mk.

Cena 20 mk.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce 1-a str. 180 mk., w tekście 180 mk., Nekrologi 180 mk. zwyczajne 75 mk

Adres Redakcji i Administracji Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9—12 i od 2—6 po poł.

№ 53 (7092). Niedziela, dnia 5 marca 1922 r. Rok XXX

Historyczny dzień w Sejmie.

WARSZAWA. W sobotę o godz. 4 po poł. odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu w sprawie wileńskiej. Na porządku dziennym przyjęcie do wiadomości uchwały Sejmu wileńskiego w sprawie złączenia ziemi wileńskiej z Rzeplitą Polską a następnie zaliczenie delegatów Sejmu wileńskiego w poczet członków Sejmu ustawodawczego Rzeczpospolitej Polskiej. Po wzięciu uchwał pan marszałek Sejmu zaprosi do sali obrad posłów wileńskich i powita ich przemówieniem. Przemawiać będzie także pan prezydent Ponikowski. Sala obrad sejmowych i kuluary udekorowane kwieciem. Po posiedzeniu wszyscy zebrani ruszą pochodem do katedry św. Jana, gdzie zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo. Do pochodu posłów mają przyłączyć się przedstawiciele organizacji społecznych. Tegoż dnia o godz. 9 wiecz. w pałacu Namiestnikowskim odbędzie się raut, urządzony przez b. marszałka Sejmu i pana prezydenta Ponikowskiego.

W niedzielę 5 marca miasto Warszawa urządza galowe przedstawienie w Teatrze Wielkim.

Gabinet podaje się do dymisji.

WARSZAWA 3. Godz. 3 m. 15.

Gabinet p. Ponikowskiego po ostrej dyskusji w konwencie senjorów dał do zrozumienia przez usta premjera ministrów, iż podaje się do dymisji. Wiadomość ta sprawiła w kołach sejmowych olbrzymie wrażenie.

Konwent dymisji nie przyjął.

Nota państw sprzymierzonych.

WARSZAWA 4. O ile wiadomo rząd otrzymał dziś po południu notę ogłoszoną już przez Agen. Reutera, że w kołach państw sprzymierzonych panuje zaniepokojenie z powodu stanowiska Polski, która orzeczenie Sejmu wileńskiego uważa za równoznaczne z anektowaniem ziemi wileńskiej, do której pretensję rości także Litwa kowieńska.

Nastrój w Sejmie.

WARSZAWA 4. Przebieg wczorajszych pertraktacji z delegatami wileńskimi wywołał w Sejmie, poza narodową-demokracją, przygnębiającą wrażenie. Jednakże posłowie stwierdzili, że nie należy wyciągać z tego zbyt pesymistycznych wniosków, gdyż skoro pertraktują dwa stronnictwa w sprawie tak zasadniczej, jak sprawa wileńska, rokowania nie mogą się odbywać, bez wymiany zdań, która może przybrać czasem ostrzejszy charakter. Narodowa demokracja, która zwalczała ideę obustronności aktu przyłączenia Wilna sama wczoraj nieświadomie podkreśliła przed całym światem, że akt ten jest istotnie dwustronnym, skoro jedna ze stron odmówiła położenia podpisu pod aktem opracowanym przez drugą stronę.

Sprawę udziału delegatów Wileńszczyzny w Sejmie polskim odroczono.

WARSZAWA 4. Na życzenie rządu został zdjęty z porządku dziennego komisji konstytucyjnej punkt o przyjęcie w skład posłów Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej przedstawicieli Wileńszczyzny.

Umotywowane żądanie rządu zgłosił w tej mierze, występujący w im. prezydenta ministrów dyrektor departamentu p. Witold Gełżyński.

Po krótkiej dyskusji komisja konstytucyjna projekt zaakceptowała.

Krwawy napad na Francuzów w Sopotach

GDANSK. Posiew nienawiści, szerzonej przez różne „Hasslieder" niemieckię, wydaję ciągle jeszcze bujne a zatrute owoce. Swiadczy o tem wypadek, który zdarzył się niedawno w Sopotach.

Oto dwaj francuscy kupcy, pp. Bretelle, ojciec i syn, szli z dworca do swego mieszkania przy Wilhelmstrasse. Obaj wspomniani mówili naturalnie ze sobą po francusku, lecz zachowali się zupełnie taktownie, a nawet rozmowa nie była wcale prowadzona wyjątkowo głośno.

Nagle w okolicy kościoła ewangelickiego rzuciło się na nich sześciu Niemców i wśród głośnych okrzyków i przekleństw pokłuli obu niczego nie przeczuwających francuzów nożami.

Syn otrzymał kilka ran w nogi, ojciec zaś zraniony został w nogi, w głowę, w plecy tak, że stan jego jest bardzo groźny.

Na miejscu zajścia znalazła się zaraz grupka przechodniów, lecz nikt nie pospieszył napadniętym z doraźną pomocą. Dopiero ktoś powiadomił policję, która wkroczywszy, położyła krwawemu zajściu koniec i trzech napastników aresztowała, drugich zaś trzech zbiegło.

Sprawa oddaną została nietylko policyi, ale i francuskiemu konsulowi.

Ponieważ napastnicy byli ubrani dostatnio i nie sprawiali wrażenia robotników, lub kogoś z klasy mniej inteligentnej, przypuszczać należy, że w tym wypadku napadu najprawdopodobniej dokonali rozwydrzeni nacyonaliści, których uszy tak razi obca mowa, iż sięgają do noży.

Z konwentu senjorów

WARSZAWA 3. Dziś o godz. 11 i pół rano Rada ministrów postanowiła udać się niezwłocznie na posiedzenie konwentu senjorów i przedstawić wnioski rządowe w sprawie sytuącji wytworzonej w związku z odmową większości delegatów wileńskich przy podpisaniu aktu złączenia. O godz. 12 i pół wyjechali tam p. prezydent Ponikowski, min. Skirmunt i mjn. Stesłowicz.

Galicja Wschodnia

WIEDEN. „Neue Freie Presse" zamieszcza artykuł o Wschodniej Galicji, w którym pisze: Od 14 wieku stanowiła Galicja Wschodnia integralną część Polski. Polska nie może pod żadnym warunkiem zrzec się kraju, który był z dawien dawna w jej posiadaniu i który posiada liczną ludność polską, a który był broniony przez najlepszych synów Polski przeciwko atakom nieprzyjacielskim, ostatnio w r. 1920 przeciwko bolszewikom. Artykuł stwierdza dalej, że pod obecnemi rządami polskiemi mają rusini sposobność rozwoju narodowego, kulturalnego i gospodarczego. Rząd polski jest gotów do jaknajdalej idących koncesji na korzyść ludności ukraińskiej na polu kulturalnym, szkolnictwa i gospodarczem.

Preliminarz budżetowy państwa

WARSZAWA 4. „Przegląd Wieczorny" dowiaduje się z kół Ministerjum skarbu, że w końcu przyszłego tygodnia zostanie przedłożony Radzie ministrów projekt ustawy skarbowej w przedmiocie budżetu na rok 1922 i ogólne oraz cząstkowe zestawienia przewidywanych na tenże rok dochodów i wydatków państwa.

W preliminarzu dochody na rok b. pokrywają około trzech czwartych zwyczajnych rozchodów.

W zależności od tego jak długo Rada ministrów będzie rozpatrywała ów wyżej wspomniany preliminarz budżetowy, sprawa ta wejdzie na porządek Sejmu jeszcze w końcu b. m., lub najpóźniej w kwietniu.

Trujące wódki

KRAKOW 4. „Goniec Krak." donosi, że niedawno temu w prasie pojawiły się doniesienia że poznańskie fabryki przerabiały alkohol metylowy na wódki i likiery. Ogólnikowy ten zarzut jednak nie odnosi się do wszystkich fabryk poznańskich, a jedynie do wyrobów firmy J. Glinka z Poznania.

Mianowicie obecnie Państwowy Zakład Żywnościowy w Krakowie przeprowadził badania wódek firmy „Glinka" i stwierdził szczególnie w gatunkach „Stołowa" i „Gorzałka" znaczniejszą ilość trującego alkoholu metylowego. A w szeregu wypadków wódki tej firmy spowodowało zachorowania oraz nawet wypadki śmierci.

Wobec tego Województwo Krakowskie wydało zarządzenie, aby organa, powołane do nadzoru nad żywnością, czasowo zajmowały wszelkie wyroby tych wódek i przesyłały próbki wyrobów tejże firmy do szczegółowego zbadania w Państwowym Zakładzie badania żywności w Krakowie, ile możności we flaszkach oryginalnych.

Rewizja kontraktów leśnych

WARSZAWA. Izba kontroli państwowej dokona zrewidowania kontraktów leśnych. Misyę tę poruczono urzędnikowi wydziału, Dębskiemu, który organizuje ekspedycję objazdową, trzymając ster spraw w ręce. Sprawa ta stoi w związku z piątkowem posiedzeniem Sejmu.

Strajk zecerów

POZNAN. Z powodu trwającego jeszcze strajku zecerskiego, ukazały się w Poznaniu jedynie „Kurjer Poznański", „Dziennik Poznański" oraz „Gazeta Poznańska" w zmniejszonym formacie. Strajk nie obejmuje jedynie drukarni casopisma „Prawda", organu N. P. R., gdyż drukarnia nie wymówiła pracy swym pracownikom.

GRUDZIADZ. W drukarni pomorskiej, drukującej „Słowo Pomorskie", wybuchł strajk zecerów na tle następującym: Dyrekcja drukarni zaangażowała nowego zecera bez pośrednictwa Związku Pracowników drukarskich. Prezes Związku tego, pracujący w drukarni pomorskiej, zwrócił się do dyrekcji z wymówką i z żądaniem, by tego rodzaju wypadek nie wydarzył się już więcej. W odpowiedzi na to dyrekcja wymówiła mu pracę. Zabiegi delegacji pracowników nie odniosły w tej sprawie żadnych rezultatów, wobec czego zecerzy porzucili pracę. Zaznaczyć trzeba, że nowy pracownik zecerski był zdemobilizowanym żołnierzem, pozostającym już od dłuższego czasu bez pracy.

Aresztowanie przemytników obcych walut

LWOW. Na dworcu kolejowym Lwów—Podzamcze aresztowano przemytników obcej waluty w osobach: Pinkasa i Szymona Inspektora, Neumarkta, Sechslera, Lipkina i Fischera Ozyasza. Przy walućiarzach znaleziono 515 dolarów, 52 złotych monet i wiele obcej waluty. Aresztowany Fischer usiłował przekupić st. posterunkowego kwotą 15.000 marek, co mu się jednak nie udało.

Powódź

LWOW. „Gazeta Wieczorna" donosi: Jeden z mostów na Bugu obok Sokala został poważnie uszkodzony, drugi zaś zniesiony. Most kolejowy na Bugu koło Lwowa trzyma się. Przyczółek Krystynopolski jest przerwany. Woda na Szczercu podniosła się o 60 cm., na Dniestrze pod Mikołajewem o 2 mtr. 90. Kra połamana na wielkie płyty przepływa pod mostem.

KRAKOW. W nocy z wtorku na środę doniesiono z Krościenki, że nad Dunajcem między Szczawnicą a Tymanową na przestrzeni 7-miu klm. utworzył się zator lodowy. Udał się tam oddział saperów z Krakowa i Nowego Sącza.

KRAKOW. Urząd wodny w Mielcu donosi co następuje: Dnia 25 lutego r. b. kry zerwały dwa przęsła mostu pod Przecławiem. Drzewo z tych przęseł razem z krą lodową uderzyło na most w Mielcu, wskutek czego nastąpiło zerwanie trzech przęseł środkowych. Z tych samych przyczyn został zerwany most w Gałuszowicach. Na Wiśle utworzyły się trzy zatory, mianowicie: pod Bożniatami, Zaduszникami i Przykopem. Dnia 1 marca zatory jeszcze stały, wskutek czego woda na Wiśle podniosła się; niebezpieczeństwa na razie niema.

KRAKOW. Starosta w Nowym Sączu donosi, że kry zerwały przęsło mostu na Popradzie między Nowym a Starym Sączem.

LWOW. Z Przemyśla donoszą, że z powodu runięcia obu kołowych mostów na Sanie pod Przemyślem, łączącym miasto z dzielnicą Zasaniem, komunikacja odbywa się jedynie przez most kolejowy. Lwowska dyrekcja kolejowa zaprowadziła pociągi pasażerskie z Przemyśla do stacji Przemyśl—Zasanie celem przyjścia z pomocą ludności Zasania odciętej od miasta

List z Górnego Śląska.

Katowice, 28 lutego.

Słowo „likwidacja", jakiego w ostatnim czasie używa się w odniesieniu się do sprawy śląskiej, Niemców wprowadza wprost w pasję. Widać strach po tej stronie, strach niepomierny, spotęgowany wspomnieniami niezbyt przyjemnemi o likwidacji majątków niemieckich w Alzacji i Lotaryngji i próbach likwidacji w b. prowincji poznańskiej i zachodnio-pruskiej. Niemcy wyobrażają sobie taką „likwidację" na G. Śląsku w najgorszej jej postaci, obawiając się poprostu grabieży, konfiskaty wszystkiego, cokolwiek należało do Niemców. Obawa ta ujawnia się na łamach prasy niemieckiej, w której codzień nieomal spotykamy artykuły na powyższy temat, starające się udowodnić, że art. 92 ustęp. 4-ty traktatu wersalskiego, i § 3 konwencji genewskiej o likwidacji majątków nie dotyczą Górnego Śląska. Jak widać, strach ma wielkie oczy, bo w rzeczywistości, jak się zdaje, rząd polski ani nie ma zamiaru, ani zresztą i środków po temu, aby likwidację przeprowadzić na szeroką skalę. Widzieliśmy to w byłej prowincji poznańskiej, gdzie zlikwidowano zaledwie kilkadziesiąt majątków niemieckich. Krzyk owych Niemców w licznych telegramach Ligi Narodów i mocarstw uskarżających się na rzekome pogwałcenia praw przez Polskę i bezprawne wysiedlanie Niemców na bruk do dziś dnia brzmi nam w uszu.

Rząd niemiecki niegdyś przed 10 laty, przeprowadzał likwidację majątków polskich bez pytania się, a tem mniej bez powoływania się na przepisy międzynarodowe. Ustawę o wywłaszczeniu przeciw obywatelom polskim uchwalił sejm pruski, nie biorąc najmniejszego względu na wzburzoną opinję zagranicy, która w niedwuznaczny i stanowczy sposób dała wtedy do zrozumienia, że potępia barbarzyńskie postępowanie rządu i sejmu pruskiego. Zresztą i dzieje parlamentu rzeszy niemieckiej w owym czasie zapisały się niezatartemi głoskami hańby w księdze dziejów kultury nowoczesnej, gdy parlament niemiecki uchwalił mimo gorących protestów posłów polskich t. zw. „paragraf krańcowy" w ustawie o zebraniach i stowarzyszeniach, zabraniający mowy polskiej na wiecach i zebraniach publicznych.

Oznaczało to likwidację wszystkiego co polskie w dawnej rzeszy niemieckiej, likwidację w najgorszej jej postaci, postanowioną i przeprowadzoną bezwzględnie przez rządy pruski i niemiecki po porozumieniu się ze swym parlamentem, owem cierpliwem narzędziem w jego ręku.

Dzisiaj Niemcy pomstują na zamiary likwidacji majątków niemieckich w Polsce, zwłaszcza na G. Śląsku, chociaż likwidacja taka, o ile wogóle nastąpi—nie będzie niczem innem, jak tylko—zlikwidowaniem dawniejszych bezpraw niemieckich wobec Polaków. Iluż to hakatystów wzbogaconych krwią i potem ludu polskiego, zamieszkuje jeszcze na ziemiach polskich, zwłaszcza na G. Śląsku! Naród polski i rząd jego musiałby w późniejszych wiekach—jeśli już nie zaraz—uchodzić w świecie za przykład najniezaradniejszego gospodarza, który w oborze swej toleruje wilki... Naiwność i zarozumiałość—oto główne cechy w środkach nieprzebierającej propagandy niemiecko-antypolskiej! Wypadki w Gliwicach, w Bytomiu, Raciborzu itd., gdzie Niemcy napadali i mordowali Polaków i Francuzów i jak się zdaje nie mają żadnego zamiaru zaprzestania tych praktyk, pod wielu względami stanowić powinny dla nas pouczające „mane tekel". Inaczej Niemcy, którzy w bezdennnej swej wierze w dobroduszności, a raczej głupotę ludzką nawet te tragiczne z winy i woli ich powstałe wypadki wykorzystać chcą dla swych celów. W Gliwicach, jak wiadomo, w czasie napadu na koszary francuskie zamordowali Niemcy kilkunastu żołnierzy francuskich. Rząd francuski, który w znanej swej nocie odpowiedzialność za te zajścia złożył na rząd niemiecki, ponieważ tenże nie rozbroił dotąd tajnych organizacji wojskowych w Niemczech i nie przeszkodził przechodzeniu zbrojnych oddziałów niemieckich na G. Śląsk—postanowił skutkiem tego zażądać odpowiedniego zadośćuczynienia ze strony Niemiec. Rząd niemiecki zapłacić ma po 17 miljonów marek niem. za każdego Francuza, zamordowanego w Gliwicach. Sumy te oddane być mają rodzinom zamordowanych. Nie byłby to pierwszy tego rodzaju wypadek zadośćuczynienia, gdzie Niemcy za morderstwa i szkody wyrządzone Francuzom i obcokrajowcom w Niemczech płacić muszą gotówką. W Anglji uchodzą kary pieniężne i —baty—za kary najdotkliwsze. Rzecz znamienna, że Francuzi podjęli tę receptę angielską, która—jak dla kogo—w stosunku do Niemiec okazała się w praktyce skuteczną. Rząd niemiecki sam chociaż z zadziwiającą niepojętnością rzeczy, w pewnym wypadku postanowił odwdzięczyć się pięknem za nadobne, trudno jednak przypuścić, aby argumenty jego znalazły zrozumienie. W tych samych Gliwicach, gdzie przed trzema tygodniami Niemcy zamordowali kilkunastu Francuzów, w dwa tygodnie później podczas sprzeczki między pijanymi cywilistami niemieckimi i dobrze podchmielonymi żołnierzami francuskimi zastrzelił jeden z Francuzów pewnego urzędnika policyjnego, który wmieszał się do sporu. Rząd niemiecki obecnie żąda od komisji międzysojuszniczej, jako tymczasowego rządu górnośląskiego odszkodowania dla rodziny poległego policjanta. Zabójcę natychmiast aresztowano i śledztwo jest w toku. Stwierdzone być musi, o ile Niemcy i w tym przypadku przyczynili się do powyższego, smutnego wypadku. Dla scharakteryzowania sytuacji w Gliwicach, owej fortecy wszechniemieckiej na G. Śląsku, znamiennym jest fakt, że w tych dniach unosił się nad miastem samolot niemiecki, który przybył z północnego zachodu i rozrzucał podburzające odezwy „niemieckie"...

Z innych ważnych wypadków w ostatnim czasie na uwagę zasługują głównie liczne, codziennie się powtarzające wypadki zbrojnych napadów bandyckich na banki i większe przedsiębiorstwa, gdzie bandyci zwykle dobrze się obławiają, zabierając sumy po sto i kilkaset tysięcy marek.

ALEKSY PAJAK.

Nadzwyczajna danina i podatek dochodowy.

Ustawa z dnia 24-go stycznia 1922 roku ogłoszona w dzienniku ustaw Nr. 11, z roku 1922 zmienia ustawę (z 20. V. 1921) o tymczasowym poborze podatku dochodowego i zarazem wstrzymała pobór i egzekucję tymczasowo wymierzonych, a jeszcze nie opłaconych kwot podatku dochodowego i podatku od dochodów z uposażeń służbowych.

Kwoty tymczasowe wymierzonego już podatku dochodowego zaliczone zostaną na poczet definitywnie (ostatecznie) wymierzyć się mającego podatku dochodowego za rok 1920 i 1921.

Od dnia ogłoszenia tej ustawy wstrzymuje się więc wszystkie dotychczas uskuteczniane potrącenia z płac robotniczych i pensji urzędniczych, na poczet podatku dochodowego, oraz zawiesza się przejściowo obowiązek płacenia tego podatku wszystkim innym płatnikom, a nawet wstrzymuje się wdrożone już postępowanie egzekucyjne z tego tytułu aż do czasu, gdy urzędy skarbowe wymierzą ostatecznie wysokość podatku dochodowego dla wszystkich płatników.

Jeżeli suma zapłaconego już podatku dochodowego przewyższa jedną czwartą część kwoty daniny, jaka przypadnie na płatnika podatku dochodowego, to różnica pomiędzy kwotą wpłaconego podatku dochodowego, a jedną czwartą częścią kwoty daniny zostanie płatnikowi zwrócona, jeżeli tego zażąda.

N. p. Jeżeli danina wynosi 400 tysięcy marek, a ktoś na podatek dochodowy zapłacił 150 tysięcy marek (więcej jak jedną czwartę daniny to 50 tysięcy marek podlega zwrotowi.

Ustawa przewiduje więc, że suma podatku dochoodowego na 1920 i 1921 r. nie może przekraczać jednej czwartej części daniny.

O ile ostatecznie wymierzony podatek dochodowy będzie mniejszy od podatku dotąd tymczasowo wymierzonego i wpłaconego, to nadwyżka tego tymczasowego wymierzonego podatku będzie zwrócona płatnikowi z odsetkami pół procent za każdy miesiąc od dnia wpłaty podatku aż do dnia doręczenia ostatecznego nakazu płatniczego.

A więc: ktoś np. zapłacił tymczasowego wymierzonego podatku dochodowego marek 100 tys. Przy ostatecznym wymiarze komisja wymierzy mu tylko 70 tysięcy marek. Różnica 30 tysięcy marek podlega zwrotowi z procentem, pół procent miesięcznie.

O ile nadto owe 30 tysięcy marek pobrane zostały z kosztami egzekucyjnemi i karą za zwłokę, to i te koszta egzekucyjne względnie kara z zawłokę mają być zwrócone.

Zwrot różnicy między tymczasowym podatkiem dochodowym, a jedną czwartą częścią sumy daniny nastąpić ma przynajmniej na czternaście dni przed terminem płatności drugiej raty daniny.

Zwrot różnicy między tymczasowym podatkiem dochodowym (jeżeli ten jest wyższy), a ostatecznym podatkiem dochodowym (jeżeli ten będzie niższy) nastąpić ma do 3 mies. po ostatnim terminie płatności podatku dochodowego za lata 1920 i 1921.

W tymczasowym terminie zwrócone być mają koszta egzekucyjne i kary za zwłokę.

Przepis wykonawczy podaje następujący sposób postępowania:

Płatnicy daniny od gruntu, od podymnego w osadach, od nieruchomości miejskich., od patentów i od lokali, którzy zapłacili podatek, dochodowy w sumie większej jak jedną czwartą część daniny i żądają zwrotu różnicy między tym podatkiem, a jedną czwartą częścią daniny, winni pokwitowania kasy skarbowej na wpłacony podatek dochodowy za rok 1920 i 1921 okazać w tej kasie poborowej, która jest właściwa do pobrania daniny, (we wsiach kasy to są w kancelarjach gminnych, w Łodzi będzie dziewięć kas stworzonych przez Magistrat).

Jeżeli wspomniana kasa stwierdzi, że wpłacona przez dotyczącego płatnika kwota tymczasowego podatku dochodowego przewyższa jedną czwartą część należącej się od niego daniny, winna na drugiej stronie kwitu wypisać cyframi i słowami, ile wynosi łączna suma daniny, przypadającej od tego płatnika, wyszczególnić kategorję daniny i poświadczenie to podpisem i pieczęcią zaopatrzyć.

Z kwitem tym ma płatnik zgłosić się w tym Urzędzie skarbowym, który wymierzył podatek dochodowy, a tam otrzyma asygnację do kasy.

Płatnicy innych kategorji daniny (od samoistnych zajęć zawodowych, od samochodów, dzierżawcy i użytkownicy postępować mają tak samo z tą tylko różnicą, że kwity na podatek dochodowy przekładać mają nie kasom gminnym, lecz tym Urzędom skarboowym, którym powinni byli przedłożyć obliczenia daninowe.

STRASZNE!

„Gazeta Wileńska" pisze:

Komitet Polityczny Ziemi Kowieńskiej podaje do wiadomości publicznej co następuje:

Od pewnego czasu władze Litwy kowieńskiej morzą planowo tyfusem Polaków, którzy od dwóch już przeszło lat są trzymani w więzieniach kowieńskich.

15 bm. zmarł na tyfus w celi więziennej Jan Niekrasz, szeroko znany w Kownie działacz społeczny; walczy ze śmiercią Rajmund Kawalec, Michał Hoppen i szereg innych.

Chorzy są trzymani w ogólnych, kilkunastoosobowych celach, pozbawieni należytej opieki. Trupa jednego z Polaków, zmarłych przed kilkoma tu dniami, wyrzucono na ulicę, jako „niegodnego pogrzebu". W chwili decydującej dla życia Jana Niekrasza, gdy starano się o pozwolenie sprowadzenia doo chorego doktora, odpowiedziano w prokuraturze: „niech zdycha, niech oni wszyscy zdychają".

Podając do wiadomości publicznej o tych wstrząsających faktach, które mają miejsce równocześnie ze zwolnieniem w Wilnie spiskowców litewskich, a o których tak energicznie upominał się Rząd Polski i nawet interpeluje się w Wysokim Sejmie Wileńskim, Komitet Polityczny Ziemi Kowieńskiej, w imieniu wstrząsającego do do głębi społeczeństwa polskiego w Kowieńszczyźnie, ma zaszczyt zapytać, czy wiadomo jest o tych faktach nieludzkiego postępowania rządu kowieńskiego rządowi polskiemu, władzom wileńskim i Wysokiemu Sejmowi w Wilnie, oraz czy po 2 już z górą latach nie będą wreszcie znalezione sposoby, by położyć kres tej golgocie najlepszych i najdzielniejszych rodaków, których całą winą jest to, że nie chcieli się pogodzić z zaprzedaniem ojczystego kraju Niemcom.

Papież Pius Paweł Izydor Ulrych Sygfryd.

Pewne prowincjonalne pisemko niemieckie, wychodzące w Nadrenji, postanowiło zdobyć się na dodatek nadzw. z powodu wyboru nowego Papieża i w tym celu zażądało od ajencji telegraficznej w Kolonji, aby ajencja zawiadomiła ją telefonicznie o wyborze, niezwłocznie po otrzymaniu depeszy z Rzymu. Ajencja zgodziła się na to, minęło jednak parę dni bez żadnej wiadomości.

Wreszcie dn. 6 z. m. właściciel, a zarazem redaktor pisemka, będący również radnym miejskim, musiał udać się popołudniu na posiedzenie, rady, polecił więc synowi, aby w razie otrzymania telefonu z Kolonji, natychmiast wydał dodatek.

Istotnie odezwał się w tym czasie telefon jakże jednak zdziwili się radni miejscy, a razem z nimi redaktor pisemka, gdy do sali obrad wpadł chłopiec redakcyjny z nadzwyczajnym dodatkiem, brzmiącym, jak następuje:

„Jak zawiadamia nas nasza własna depesza telefoniczna, właśnie dokonano wyboru papieża Nowy papież przybrał imiona Piusa Pawła Izydora Ulrycha Siegfrieda".

Zdumiony redaktor i radny pobiegł natychmiast do domu. Na progu redakcji spotyka go rozpromieniony synek, oczekując pochwały rodzica.

Niestety, spotkało go rozczarowanie, nie wiedział bowiem, że często przy telegrafowaniu nazwisk i imion, telefonujący powtarza, dla uniknięcia omyłek, imię telefowane w ten sposób, że wymienia imiona, których początkowe głoski tworzą dane imię. Tak więc Paweł Izydor Ulrych Siegfried tworzyły powtórzenie imienia Pius, a niedoświadczony dziennikarz prowincjonalny uznał je wszystkie za imiona nowego papieża.

Wielka loża masońska w Polsce.

Ukazała się wśród drobnych wiadomości londyńsk. „Times'a z dnia 21 b. m., dosyć schowana w tem ogromnem piśmie, na str. 7-ej notatka następująca:

Warszawa, którą wybrano jako siedzibę nowej Wielkiej Loży polskiej, zapowiada się jako ośrodek potężnego ruchu masońskiego w Europie Srodkowej. Trzy nowe Wielkie Loże sąsiednie, Wiedeń, Bułgarja i Czecho-Słowacja, łącznie z Polską, dają rękojmię pokoju światowego. Wolnomularstwo wprowadziła w Polsce w r. 1736 Wielka Loża angielska, ale wszystkie loże zniósł w trzy lata później król August II który wprowadził w życie bullę papieską Klemensa XII, potępiającą wolnomularstwo. Wskrzeszono je w roku 1742, a w roku 1769 utworzono Wielką Lożę angielską, około zaś roku 1823 było czterdzieści lóż pod jurysdykcją tej ostatniej.

Obecne wskrzeszenie wolnomularstwa jest w wielkim stopniu ułatwione polityczną niepodległością narodów Srodkowej Europy i wiele wybitnych osób w polskiem życiu gospodarczem stoi na czele ruchu wolnomularskiego".

Zdaje się, że wolnomularzy angielskich w stosunkach z tymi masonami polskimi z kół gospodarczych, t. zn. handlowych, bankowych itd. (wśród których liczba katolików będzie zapewne równie nieliczna jak anglikanów), czekają niemałe rozczarowania.

Jak się ludzie pozdrawiają.

Myli się ten, kto sądzi, że uścisk dłoni lub pocałunek jest u wszystkich narodów oznaką miłości i pozdrowienia. Całowanie naprzykład jest wcale nieznane u australczyków i innych ludów świata. I murzyni z zachodniej Afryki nie cenią wcale całowania. Oznaki uszanowania także się tam różnią od naszych; np. w Australji i na niektórych wyspach przyległych tej części świata, ludzie, rozmawiając z osobami wyższego stanowiska, siadają. Chińczyk zaś na znak szacunku nie zdejmuje jak my czapki, lecz przeciwnie nakłada ją, jeśli miał głowę odkrytą. Kafrowie znów, którzy mieszkają na południu Afryki, świstaniem okazują swe uszanowanie. W niektórych okolicach Azji i Afryki poddany odwraca się plecami do swego zwierzchnika, chcąc wyrazić swą uniżoność; inni jeszcze na znak swej niższości przykładają dłonie do swego nosa. Podróżnicy zapewniają, że w jednem plemieniu eskimosów, które zamieszkuje północne, a więc zimne kraje Ameryki, chcąc okazać łaskawe usposobienie, chwytają się za nos; inne znów narody podczas pozdrowienia pociągają się wzajemnie za nosy.

KRONIKA.

Dnia 5 b. m. w sali Rzem. Piekarska 7, zostanie odegrany dramat „W górę serca" z czasów powstania na nędzę wyjątkową, zostającą pod opieką Panien le Gras o godz. 6 i pół po poł. Liczymy na poparcie tej najuboższej braci naszej w siermiędze. Bilety są do nabycia w cukierni p. Mayera.

646.

— PIKUS W KALISZU.

Dnia 18 marca r. b. odbędzie się w sali Rzem. Chrześcijańskich wieczór humorystyczno-wokalno-muzyczny.

W wieczorze tym bierze udział znakomity humorysta warszawski p. Urstein (Pikuś), z zupełnie nowym i urozmaiconym programem.

Nie ulega wątpliwości, że przyjazd p. Ursteina wywoła ogólne zainteresowanie wśród publiczności kalisk.

— OSTATNI DZIEŃ WYSTAWY.

W niedzielę, dn. 5 b. m. ostatni dzień wystawy obrazów artysty malarza Cerkiewicza w sali Tow. Muzycznego. Kto nie widział dotąd tej b. interesującej wystawy, niech spieszy, gdyż wystawa zostaje zamkniętą w poniedziałek, dn. 6 b. m.

— Z TOW. MUZYCZNEGO.

W Konserwatorjum Ludowem egzamina wstępne odbędą się dziś w niedzielę, o godz. 6-ej po południu. O dniu rozpoczęcia lekcji podamy w swoim czasie.

— KONCERT KWARTETU POLSKIEGO.

Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie w sali Tow. Muzycznego wystąpi „Kwartet Polski", złożony z profesorów akademji muzycznej w Poznaniu pp. Jahukego (I skrzypce), Goneta (II skrzypce), Szulca (altówka) i Danczewskiego (wiolonczela).

Dwa koncerty wybitnych artystów, urządzone niedawno w Poznaniu, cieszyły się ogromnem powodzeniem u muzykalnej publiczności Poznania.

Prasa poznańska, zarówno polska jak i niemiecka jednomyślnie stwierdziła wysoki poziom artystyczny młodego zespołu, kładąc szczególny nacisk na znaczenie, jakie w muzycznej kulturze odradzającej się Polski posiada kultywowanie muzyki kameralnej. Zagranica znacznie nas pod tym względem wyprzedziła, a kwartety o wszechświatowej sławie, jak czeski, brukselski, węgierski i inne godnie reprezentują za granicą zrozumienie i zamiłowanie sztuki u ich narodu, oraz są jego chlubą.

— KIERMASZ NA AKADEMIKOW.

W dniu 19 b. m. sekcja Macieży Szkolnej pomocy akademikom urządza w sali Rzem. Chrześć. kiermasz na pomoc dla akademików.—Komitet za naszem pośrednictwem uprasza pp. ziemian, przemysłowców i kupców o ofiarowanie skromnych fantów na kiermasz, po które zgłoszą się uproszone w tym celu panie.

— JAKI BEDZIE MARZEC?

Według przepowiedni pierwsze dni marca mają być chłodne i pochmurne, około połowy miesiąca wypogodzi się. Stuletni kalendarz przepowiada krótko: przez pierwsze trzy tygodnie chłodno, potem ciepły deszcz, a następnie dni pogodne i słoneczne.

— ODCZYT.

Dziś, w niedzielę, 5 marca b. r. drugi odczyt znanego literata i krytyka prof. d-ra J. Flacha z Krakowa o „Dantym".

Bilety zakupione na odczyt prof. Krassowskiego są ważne na dzisiaj, resztę biletów niesprzedanych można nabyć przy kasie w Tow. Muzycznem od g. 5. Początek odczytu o godz. 6 wiecz.

— W RESTAURACJI HOTELU „EUROPA" od kilku dni gra duet prawdziwie artystyczny pp. Jagudina i Muratowa. Artyści ci, oprócz żądanych przez publiczność foxtrottów i polek w szafliku, grywają od czasu do czasu rzeczy poważniejsze „Ziegeunerweisen" Saratattiego lub „Souvenir de Moscou" H. Wieniawskiego. Zaznaczyć jednakże należy niesforne zachowanie się publiczności, która przeszkadza artystom grać, a reszcie słuchać ich pięknej muzyki.

— DANINA OD TOWARZYSTW, WOLNYCH ZAWODOW I POJAZDOW.

Z powodu mylnej informacji o terminach płatności daniny Izba Skarbowa prosi nas o podanie do wiadomości ogółu płatników, że termin wpłacania 1-ej raty daniny od towarzystw sprawozdawczych, wolnych zajęć zawodowych, dorożek, ekwipaży i samochodów upływa z dniem 4 marca r. b.

— NOWE KSIAZKI.

Nakładem Polskiego Posterunku Wydawniczego „Placówka" wyszły trzy nowe książki, nie obcej dziś ogółowi czytelników „Teki Literackiej". Pierwsze, to powieść bardzo ciekawego autora, ze znanem we Włoszech nazwiskiem, Marjo Puccinlego, pod oryginalnym i obiecującym tytułem „Niech żyje anarchja" w świetnem tłumaczeniu Janiny Colonna Walewskiej i żywą przedmową Gustawa Olechowskiego. Druga—pieśń dramatyczna w 4 aktach p. t. „Janosik", pióra generała-górala Andrzeja Galicy, pisana obrazowo i potoczyście. Okładkę zdobi charakterystyczny rysunek Wł. Skoczylasa. Jak dowiadujemy się, kilka teatrów traktuje już z autorem o wystawienie na scenie „Janosika". W końcu trzecia—„List otwarty" Adolfa Małyszki ppłk. arm. polsk, do p. Hainingʼa ppłk. arm. ang. z powodu jego odczytu, wygłoszonego w Królewskim Brytyjskim instytucie Artylerji. Jest to broszura wydana jako głos protestu przeciw błędnemu rozumieniu i komentowaniu przez obcych tego, co stanowi naszą siłę, rozwój narodowy i kształtowanie się odrodzonego dziś państwa, wyraz zareagowania przeciw takim choćby słowom, wypowiedzianym przez ang. ppłk.: „Oczywiście dużo tutaj zależy od tego, kiedy Rosja będzie znów silną, a wtedy włączenie Polski do Rosji jest tylko kwestją czasu". Ciekawa ta broszura niewątpliwie znajdzie szerokie rozpowszechnienie i każdy pospieszy ją przeczytać.

— ZELAZNY AKADEMIK.

Przed czterdziestu laty zmarł bogaty amerykanin, którego siostrzeniec odznaczył się osobliwem lenistwem w nauce. Zapisał więc mu rentę pod warunkiem, że każdego półrocza musi uzyskać jakieś colloqium, pracę, czy egzamin uniw. New Jork. I nieszczęśliwy W. O. Bryant-Kemp, tak zwał się ów nygus, by mieć tłustą rentę, już czterdziesty semestr studjuje w uniwersytecie, wszystko pozdawał, co tylko program wszechnicy obejmuje, tak, że bieżącego półrocza rektorat wymyślił nową kombinację egzaminową, specjalnie, by Mr. Bryant Kemp mógł pobrać swą rentę.

— NASTEPCA TRONU I GARDEROBIANYM.

Książe Ibrahim Chatala-Neugami, syn króla Bornu wielkiego państwa sudeńskiego w centr. Afryce, po podziale swego dziedzictwa przez państwa europejskie musiał przerwać przed laty studja, w Europie i dziś, w 38 roku życia, podaje w Nizzy garderobę, w teatrze miljarderkom, które... lubią murzynów.

— OCHRONA LOKATOROW.

Komisja prawnicza obradowała wczoraj nad projektem noweli do ustawy o ochronie lokatorów. Ustalono, że regulowanie opłaty komornego powierzone będzie lokalnym komisjom mieszkaniowym. Narazie w okresie 6-cio miesięcznym ustali nowela, którą właśnie komisja rozpatruje, z uwzględnieniem art. 5 o świadczeniach dodatkowych.

— ROZMOWY TELEFONICZNE Z PŁATOWCAMI W LOCIE.

Angielskie Air Ministry opracowało projekt sieci radjotelefonicznej współpracującej z lotnictwem komunikacyjnem. Poza istniejącemi już stacjami w Undslow i Limpne, wybudowane być mają radjostacje telefoniczne w Castle Bromwick, Didstburg i Renfrew.

Dla linji komunikacyjnej Londyn—Paryż wybudować mają francuzi również kilka stacji, a mianowicie St. Inglevert, Valenciennes i na lotnisku Bourget pod Paryżem.

Dla linji Londyn—Bruksella przewidziana jest radjostacja telefoniczna w Evere niedaleko Brukselli.

Ponieważ szereg prób prowadzenia rozmów telefonicznych z płatowcem w locie, na linji Paryż—Londyn dał pomyślne wyniki przeto spodziewać się należy, że w najbliższym już czasie większe płatowce pasażerskie zaopatrzone zostaną w powietrzne stacje telefoniczne i pasażerowie będą mogli w locie prowadzić rozmowy z zainteresowanemi osobami na ziemi.

Będzie to wielkie udogodnienie, szczególniej dla świata politycznego i handlowego, korzystającego z komunikacji powietrznej.

— WYNAGRODZENIE PILOTOW WE FRANCJI. Podług statystyki czasopisma L'Air (Nr. 43 z dn. 20 sierpnia 1921 r.) o wynagrodzeniach pilotów transportowych we francuskich towarzystwach lotniczych norma wynagrodzenia pilotów nie jest ustalona.

Tak więc: T-wo Franco-Roumaine (Paryż—Praga—Warszawa) płaci pilotom 1) 1000 fr. miesięcznie stałej gaży, 2) 100 fr. bonifikacji od lotu na linii Paryż—Strasburg i 150 na linji Strasburg—Warszawa, 3) dyety 25 fr. dziennie na odcinkach Paryż—Praga i Praga—Warszawa.

W T-wie Wielkich Ekspresów Powietrznych (Compagnie des Grands Express Aeriens) wynagrodzenie to również jest obliczone wg. klucza gaży zasadniczej premji i dyet.

W „Compagnie des Messageries Aeriennes" wyposażenie pilotów dzieli się na gażę zasadniczą od 500—700 fr. miesięcznie i premje za loty 0,30 do 0,40 za kilometr, pozatem dyety 15 fr. we Francji i Belgji i 1 10 sh. w Anglji.

Na linji Tuluza—Casablanca (Marocco) firma Latecoere wprowadziła 7 kategorji premji i dodatków: premje za lot 80 fr. za każdy europejski etap, 90 za afrykański, premje za regularność ruchu, premje za punktualność, dodatki drożyźniane, dodatki walutowe, premje za niepołamanie aparatu itp.

Względnie niskie wynagrodzenie spotykamy w Towarzystwie Compagnie Aerienne Francaise.

— KRADZIEZ.

W nocy z czwartku na piątek okradziono za pomocą wybicia szyby w oknie wystawowym sklep firmy „Kaliszanka" przy ulicy Wrocławskiej. Złoczyńcy zabrali kilkanaście par obuwia, wartości około 150000 marek.

— NAPAD NA OBOZ CYGANSKI.

Niedaleko Krasnego Stawu rozłożył się obóz cygański pod wodzą Lakatosza Ferenza. W nocy z dnia 24 na 25 ubiegłego miesiąca na obóz ten, składający się z kilkunastu członków napadło 8 bandytów, uzbrojonych w karabiny i kije, wszyscy zamaskowani, którzy zrabowali 6 tysięcy marek gotówką, korale, metale złote i srebrne, pierzyny, wszystko w łącznej wartości około miljona marek. Po rabunku schwytali jednego

z cyganów, założyli mu stryczek na szyję i chcieli go powiesić, lecz zostali spłoszeni turkotem nadjeżdżającego wozu. Policja wdrożyła w tej sprawie śledztwo i schwytała 3 znanych bandytów. Dalsze śledztwo w toku.

— ŻEGLUGA POWIETRZNA W. ESTONJI.

W Estonji powstało świeżo akcyjne przedsiębiorstwo żeglugi powietrznej pod nazwą „Aeronaut". Kapitał zakładowy wynosi 10 miljonów mk. estońskich Na początek ma być zbudowanych 10 płatowców.

Linja powietrzna wspomnianego przedsiębiorstwa łączyć będzie różne miasta zarówno w Estonji jak i Norwegji, Rosji bolszewickiej i w innych północnych krajach. Narazie idzie o połączenie powietrzne w celach handlowych Berlina i Królewca przez Gdańsk, Kłajpedę i Rygę z Rewlem. Później uruchomione będą inne linje.

Towarzystwo Franco-Roumaine projektuje przedłużenie linji Paryż—Warszawa przez Kowno i Rygę do Rewla. Linja ta uruchomiona zostanie w marcu wraz z wznowieniem połączenia z Paryżem. Początkowo po łączenie Warszawa—Rewel czynne będzie 3 razy tygodniowo tytułem próby, z chwilą wzmożenia się ruchu codziennie.

Linja Warszawa—Rewel obsługiwać będzie ruch pasażerski, pocztę i przesyłki.

— WYSZEDŁ Z POD PRASY 3 NUMER „LOTU"

Treść numeru 3 "Lotu":

L. P. Mouillard—J. Grzędziński. Wybór profilów lotniczych—prof. Cz. Witoszyński. Rola wysokości w lotnictwie—inż. P. Tułacz. VII Międzynarodowa wystawa lotnicza w Paryżu—W. Świątecki. Lotnictwo przeciw marynarce na manewrach morskich St. Zjednoczonych. O fotografowaniu strug czystego powietrza—inż G. Mokrzycki. Konkurs szybowców w Rhön—inż Zdz. Żych Płodowski. Czynniki rozwoju niemieckiego lotnictwa—. Port lotniczy w Warszawie.—Wojskowa służba meteorologiczna— prof. Hlasko. Wystawa samochodowa w Berlinie — St. Wojno. Konkurs na zbiorniki ochronne do aparatów lotniczych w Anglji—Lotnictwo cywil ne w Finlandji—Lotnictwo w Kanadzie.—Wypadki lotnicze w 1920 r.—Kronika polska.—Biuletyn francuski.—Biuletyn Aero-Klubu (Warszawa). (Warszawa).—Kronika międzynarodowa.—Przegląd czasopism.

— NADESŁANE.

Szanowny Panie Redaktorze!

Znając uczynność Pana w sprawach społecznych uprzejmie proszę o pomieszczenie w swojem piśmie poniższego wyjaśnienia.

Ponieważ już poraz drugi pojawiły się na łamach pism wzmianki, urabiające w niekorzystny sposób opinję, o pracy Związku Strzeleckiego, na terenie Obw. Kalisz, wyjaśniam przeto.

Ze oddział Batkowo w pow. Tureckim, został zlikwidowany za brak pracy na mój rozkaz. Oddział Godziesze w pow. Kaliskim tak samo. Lecz nie prawdą jest jakoby tam przechowywano przydzielone do ćwiczeń karabiny w piwnicy, gdyż pomijając już karę jaka by spotkała za to odpowiedzialnego opiekuna broni, byłoby to niemożliwe, ponieważ w pomieszczeniu, gdzie przechowywano broń, piwnicy nie ma. Dalej, że karabiny po zlikwidowaniu oddziału, zostały oddane w należytym porządku. O powyższych zarządzeniach są złożone w Komendzie Obwodu protokuły. Dalej, w jednym z ostatnich numerów „Gazety Warszawskiej" w artykule p. t. „Strzelec grozi" przytoczono treść listu pisanego do pp. Binka, Palucha i Rogackiego w Goliszewie, w którym wyjaśniam, że T-wo Związek Strzelecki, jest instytucją zatwierdzoną przez Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem spraw wojskowych. O czem można przekonać się przeczytawszy adnotację na pierwszej stronicy „Statut T-wa Związek Strzelecki". A że zwróciłem uwagę tych panów, że wszelkie złowolne wystąpienia przeciwko Zw. Strz. i jego członkom, o czem posiadam meldunki i protokuły, mogą pociągnąć pewne konsekwencje. To słusznie uważam, że skoro jaka instytucja, została przez rząd zalegalizowana i uprawniona do działania, i za takowe jest przed nim odpowiedzialna, to tem samem musi mieć zapewnioną opiekę tegoż rządu, przeciw napaściom złej woli. W dalszym ciągu najkategoryczniej oświadczam, że praca Zw. Strz. na terenie Okręgu Poznań, w skład której wchodzi Obwód Kalisz, prowadzona jest jako organizacja ściśle wojskowo-wychowawcza, nie tolerująca w łonie swoim żadnych programów politycznych partji i w takim kierunku jest i będzie przezemnie prowadzona.

Racz przyjąć Szanowny Redaktorze wyrazy szacunku i poważania.

Wilczyński.

Komendant p. Okręgu, upełnomocniony delegat i czł. Zarządu Głównego.

Redaktor A. RADWAN. Wydawca—„Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1.